DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. PIĄTEK 6 GRUDNIA 1929 ROKU. Nr. 311.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

odbyło się w spokoju i bez przeszkód.

WARSZAWA, 5.12. (Tel. wł.). — Wbrew wszelkiem przewidywaniom obrady sejmowe trwają w zupełnem spokoju.

Sensacja.

Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się zebranie klubu poselskiego B. B., na którem przemawiał p. Sławek, iż należy dążyć do odprężenia sytuacji.

W wyniku tego klub B. B. zgłosił wniosek o wybór nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w dniu 31 października. W następstwie takiego stanowiska klub B. B. nie zgłosił wniosku o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego.

Była to olbrzymia sensacja w istniejących stosunkach.

W Sejmie i przed Sejmem.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 12 w południe przy bardzo licznym udziale posłów i silnem naprężeniu społeczeństwa.

Od wczesnej godziny panował w gmachu sejmowym bardzo ożywiony ruch. Wszystkie kluby zebrały się na plenarne posiedzenie. Uwagę zwracała obecność szeregu senatorów, którzy przybyli do stolicy. W loży dyplomatycznej zjawili się wszyscy przedstawiciele państw akredytowanych. Loża dziennikarska pełna. Na sali widć pewne zdenerwowanie.

Przed gmachem Sejmu zebrała się wielka ilość publiczności, którą policja konna zepchnęła na plac Trzech Krzyży. Dostanie się do ulicy Wiejskiej było utrudnione i trzeba się było legitymować, aby się tam dostać.

Policja pilnowała porządku w pełnem uzbrojeniu z karabinami, a nawet z maskami gazowemi.

Mowa m. Daszyńskiego.

Na wstępie posiedzenia przemówił marsz. Daszyński, który podał historyczny przebieg wypadków 31 października i wspomniał o incydencie z wojskowymi. Marszałek złożył hołd armji, ale podkreślił, że we wszystkich państwach cywilizowanych armja trzyma się poza polityką.

Następnie zaznaczył, że przed Sejmem stoją dwa zadania, mianowicie dyskusja budżetowa, oraz zagadnienie konstytucyjne. Wyraził nadzieję, że Sejm zrealizuje te zadania. Na ich załatwienie Sejm ma zgodnie z Konstytucją 5 miesięcy czasu.

Dotychczas na ławach rządowych była pustka. Wywołało to liczne komentarze wśród dziennikarzy i dyplomatów. Po odczytaniu porządku dziennego i uczczeniu przez powstanie pamięci b. premjera rządu francuskiego Clemenceau i zmarłych posłów płk. Macieszy i L. Reicha, marszałek Daszyński zawiadamia, że przemawiać będzie min. Matuszewski.

W tej chwili dopiero na salę sejmową wkroczyli: prezes Rady ministrów dr. Świtalski i ministrowie Matuszewski, Kwiatkowski, Car i Składkowski.

Z ław posłów komunistycznych padły okrzyki:

„Precz z rządem faszystowskim!"

Zabrał głos min. Matuszewski. (Mowę jego podajemy na stronie drugiej. Przyp. Red.).

Mowa min. Matuszewskiego trwała godzinę, poczem zarządzono przerwę.

Po przerwie obrady trwały do godziny 10 wieczorem. Dyskusja nosiła charakter przedewszystkiem polityczny.

Votum nieufności Rządowi.

Pierwszy zabrał głos p. Niedziałkowski (P. P. S.), który oświadczył, że żaden z Rządów w Polsce nie miał takich korzystnych warunków, jak Rząd pomajowy. Tymczasem utracił on cały skarb zaufania.

Mówca wysunął trzy zarzuty.

1) Po trzech i pół roku rządów sanacji istnieją te same trudności polityczne, społeczne i gospodarcze, jak przed majem 1926 r.

2) Rząd pomajowy używa w wewnętrznych stosunkach politycznych metod tych samych, których się używa wobec wroga zewnętrznego.

3) Zupełnie odebrano masom poczucie odpowiedzialności za państwo.

W końcu p. Niedziałkowski zgłosił wniosek grup centrolewicowych treści następującej:

— Sejm, nie mając zaufania do obecnego Rządu, żąda na podstawie artykułu 58 Konstytucji jego ustąpienia.

Litanja mów.

Następnie rozpoczęła się długa litanja mów.

Poseł Rybarski (Str. narodowe) wygłosił obszerne przemówienie wśród ożywienia na sali.

Polemizując z min. Czerwińskim, p. Rybarski stanął w obronie młodzieży. Na to padł okrzyk, że młodzież targnęła się na majestat Rzeczypospolitej.

Wtedy p. Rybarski oświadczył, że majestat Rzeczypospolitej raz był obrażony podczas wypadków w maju 1926 r. i wtedy to właśnie młodzież stanęła w obronie majestatu Rzeczypospolitej.

Głos z sali: A zabójstwo Narutowicza!

Rybarski na to odpowiedzia:

— Zabójca ś. p. Prezydenta poniósł śmierć, a zabójcy gen. Zagórskiego kryją się.

P. Róg i p. Dąbski wypowiedzieli mowy opozycyjne, oświadczając gotowość współpracy w Konstytucji tak samo zresztą jak i p. Niedziałkowski. Pp. Róg i Dąbski zaatakowali ogromnie ostro p. Radziwiłła, dowodząc, że konserwatyści nie mają żadnych wpływów i że swojem nawoływaniem do zamachu stanu uczą i dają argumenty, jak kiedyś przeprowadzić reformę rolną bez odszkodowania.

P. Byrka stanął w obronie postulatów min. Matuszewskiego.

Posłowie Dąbski (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Pawlak (N. P. R.) wypowiedzieli gotowość współpracy nad rewizją Konstytucji, zajmując przytem stanowisko opozycyjne wobec Rządu.

Poseł Dymitr Lewicki wypowiedział mowę, w której oświadczy, że klub Undo występuje przeciw Rządowi, bo Rząd nie ma żadnej w stosunku do Rusinów polityki. Analogiczne stanowisko zajął poseł Jeremicz w imieniu białorusinów.

Klasyczne w swem cynizmie było przemówienie posła niemieckiego Naumana, który nie ma zaufania do Rządu za jego politykę wobec Niemców. Tak samo mówił p. Grünbaum i socjalista ukraiński Baczyński.

O godzinie 10 wiecz. wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji.

Wtedy p. Sławek zwrócił Izbie uwagę, że przemawiali przedstawiciele różnych stronnictw, a nie mówił dotychczas przedstawiciel B. B.

Mimo to wniosek uchwalono.

Dyskusja zamknięta, a następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południe.

Dzisiaj w Sejmie.

Posiedzenie piątkowe rozpocznie się dwoma głosowaniami:

1) Głosowaniem nad wnioskiem komunistów o wyrażenie votum nieufności marsz. Daszyńskiemu i 2) głosowaniem nad wnioskiem grup centrowo-lewicowych o wyrażenie votum nieufności Rządowi.

Okazuje się, że wniosek o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego zgłosili komuniści, nie zaś B. B., który, jak donosimy na początku, domaga się w swoim wniosku nagłym wyboru komisji do zbadania zajść w dniu 31 października. Wskutek tego wytwarza się sytuacja paradoksalna: B. B., który miał wyrazić votum nieufności marsz. Daszyńskiemu, nie będzie rzecz prosta, głosował za wnioskiem komunistów, głosując zaś przeciw wyrazi wyrazi tem samem zaufanie m. Daszyńskiemu.

Co się tyczy drugiego wniosku, to przeciw niemu będą głosowali tylko posłowie B. B. i B. B. S. Ten ostatni klub zupełnie w dyskusji nie brał udziału.

Po wymienionych dwóch przemówieniach rozpatrywane będą przedłożenia o kredyty dodatkowe i zmiany w regulaminie, a wkońcu posiedzenia rozpatrywane będą wnioski nagłe: w sprawie wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w dniu 31 października i w sprawie zajść w Knyszynie.

Należy dodać, że wciągu dnia i wieczorem na ulicach Warszawy gromadziły się drobne grupy przechodniów. Grupy te rozpędzała policja.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Hipek-Warjat

I JEGO BANDA PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 5.12 (AW). W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed Sądem okręgowym wielki proces bandytów z ulicy Foksal, wśród których stanął na osławiony bandyta „Hipek-Warjat".

Do rozprawy nie doszło, gdyż ława obrończa postawiła wniosek o odroczenie rozprawy wobec choroby głównego oskarżonego Hipka-Wariata. Na zarządzenie sądu lekarz zbadał bandytę i okazało się istotnie, że ma on 39.8 st. gorączki. Według orzeczenia lekarskiego, bandyta Hipek - Warjat cierpi na daleko posuniętą gruźlicę płuc.

Działacze łotewscy

STUDJUJĄ STOSUNKI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 5.12. Do Wilna przybyła wczoraj wieczorem wycieczka łotewska, która podejmowana będzie dzisiaj przez tutejszy Związek Literatów w lokalu jego przy ul. Ostrobramskiej 9. W wycieczce biorą udział wybitni działacze z Łotwy, którzy mają zamiar zaznajomić się z tutejszemi stosunkami i ludnością.

Na gruźlicę zapada i umiera w pierwszym rzędzie najcenniejszy element w społeczeństwie — młodzież. Gruźlica nie szczędzi nikogo przedewszystkiem zagraża dzieciom. Wiem jaka jest moja rola w okresie Dni Przeciwgruźliczych!

Expose min. Matuszewskiego

wygłoszone na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Wysoka Izbo! Preliminarz budżetowy, który przedłożono Sejmowi, jest planem gospodarki państwowej na rok 1930-31. Gospodarka według tego planu zaczyna się zatem dopiero za 4 miesiące, zakończy się zaś za 16 miesięcy od chwili obecnej. Nie sposób więc ani uzasadnić, ani ocenić krytycznie preliminarza, jeśli nie rozpatrywać go na tle szerszem, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnego jej rozwoju. Zarówno optymizm, jak i pesymizm, narzucany przez położenie jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, czy pojedyńczego folwarku, nie może służyć za słuszną podstawę ani do planowania, ani do sądu o planach przyszłej gospodarki. Z dniem dzisiejszym wolno mi i trzeba brać pod uwagę skutki tylko, jakie prawdopodobnie działać będą w okresie wykonywania przyszłorocznego budżetu. W życiu gospodarczem Polski, w momencie, kiedy budżet układano i teraz gdy ma on być rozważany, zarysowały się trzy zjawiska. Dwa z nich o charakterze przejściowym, dość jednak głęboki,m aby odbić się w skutkach na przyszłym okresie budżetowym. Temi dwoma zjawiskami były i są jeszcze: ogólna ciasnota pieniężna na rynkach światowych ze wszystkiemi stąd wynikającemi trudnościami, oraz kryzys cen dla produkcji zbożowej. Podkreślam z naciskiem, iż nie dla całej produkcji rolniczej, lecz właśnie dla produkcji zbożowej. Trzeciem wreszcie zjawiskiem o charakterze, jak wierzę, nie przemijającym, jest wielka odporność, okazana przez organizm gospodarczy Polski wobec tego pierwszego kryzysu ekonomicznego, przed jakim stanęliśmy od czasu pamiętnego kryzysu lat 1925 i 26.

Co jest przyczyną ciasnoty pieniężnej? Zapotrzebowanie na pieniądz wywołuje człowiek, który więcej wydaje, niż zarabia. Zapotrzebowanie na pieniądz wywołuje człowiek, który zakłada przedsiębiorstwa, do stworzenia którego potrzebne są większe środki, niż któremi sam rozporządza. Podaż pieniądza stwarza człowiek, który mniej wydaje, niż zarabia, człowiek, który oszczędza. Wzajemny stosunek tej podaży i tego popytu, jest płynnością lub ciasnotą kredytową. Jeśli człowiek, czy państwo, czy naród, czy świat cały prawie, jak dzisiaj, chce budować więcej i bardziej niż na to pozwala nadwyżka ich wytwórczości nad ich spożyciem, to równowaga zostaje zachwiana i muszą nastąpić wstrząsy, wstrząsy tem głębsze im zjawiska zbyt pośpiesznego inwestowania się były szersze. Im więcej jednostka w ten czy innych sposób związała się z fałszywym rachunkiem możliwości szybkiego zarobku, uchwala wzbić wyżej perspektywy. Ciasnota pieniężna, jaką od półtora roku obserwujemy w jednej skali napięcia na świecie całym, była właśnie takiem zjawiskiem zbyt szerokiego tempa rozbudowy nowej wytwórczości na zasadzie objawów powszechnej przewyżki spożycia nad wytwórczością. Dlatego też trudności stąd wynikłe nazwałem przemijającemi. Dlatego sądzę, że wstrząsy, które w różnym stopniu szarpnęły różnemi krajami, nie są zwiastunami powszechnego zubożenia, które musiałoby stać się i dla nas dotkliwe. Dlatego wreszcie widzę pewne możliwości dodatnie, wynikające z przebiegu powszechnego choć nierównomiernego kryzysu kredytowego dla naszej gospodarki.

Pierwszem zjawiskiem, które może dać skutki poważne, jest pewne zmniejszenie różnicy w drożyźnie kredytowej naszej wobec szeregu krajów, z któremi jesteśmy w ożywionej wymianie. Polska zanim mogła tak, jak inni rozbudować się, musiała się odbudować. Ciężary wojny wszędzie indziej prawie tak, czy inaczej, jak spłaty reparacyjne, czy zwrot długów rozłożone zostały na pokolenia i ułatwione przez kredyty. Finansowo dla Polski wojna była bezpośredniem mechanicznem zniszczeniem kapitału. Spalono wsi, zburzono budynki, wycięto lasy, zarekwirowano bydło i konie, wywieziono maszyny. Poza wąskiem pasem zniszczonych departamentów francuskich, nigdzie wielka wojna nie szarpnęła głębiej i istotniej samego majątku narodowego, przeciwnie, większość państw wojujących nietylko nie została bezpośrednio zniszczona, ale rozbudowała w czasie wojny swój przemysł, swoje środki produkcji, udoskonaliła je, rozszerzyła.

Trzecim wreszcie skutkiem dodatnim, jaki oby przyniósł nam okres ciasnoty pieniężnej, może być rozpoczynające się już po trosze ograniczenie kredytu dla forsowania spożycia. Tam, gdzie kredyt był i musiał być drogi, gdzie nieodbudowano jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych, nietyle martwych bogactw czeka uruchomienia tem użytkowaniem kredytu, a przyśpieszenie spożycia było zjawiskiem bardzo groźnem. Ten zalew weksli, o jakim wciąż się mówi, te wszystkie odsetki protestów, które jakoby charakteryzowały kryzys ekonomiczny, te wszystkie były i są objawem najlekkomyślniejszego i najszkodliwszego spożytkowania kredytu, jakie niestety były i są jeszcze częściowo w modzie. Weksel w Polsce przestał w wielu wypadkach być znakiem, świadczącym o procesach produkcji, czy wymiany. Stał się natomiast podpisanem zaświadczeniem tak, iż ktoś zgóry zjada swe przyszłe dochody.

Drugim kryzysem, jaki przeżywa dziś Polska wespół z wieloma krajami świata, jest to rozpiętość między cenami na zboże i kartofle, a cenami wytworów przemysłowych. Ceny innych artykułów rolniczych, jak nabiał, mięso, żywiec nie doznały spadku, przeciwnie, raczej wzrosły. Spadek cen na produkty rolne nie ma nic wątpliwie w sobie żadnych cech pocieszających. Spada w ten sposób wartość znacznej części ogólnej naszej wytwórczości. Jedno jest pewne, że Polska nie jest krajem tak dalece eksportowym w zbożu, ani ziemniakach, aby stopniowo w miarę ubywania nadmiaru zapasów nie następowało stopniowe odprężenie. Z chwilą bowiem, gdy cła ochronne na zboże bronione są przed napływem z zewnątrz, zrównoważenie wewnętrzne podaży i popytu winno zamykać nożyce dziś rozwarte na niekorzyść rolnictwa. To też wysiłki Rządu zmierzały w tym właśnie kierunku, jak zrównoważenie podaży i popytu. Zamknięto więc granicę cłami ochronnemi od przywozu, roztwarto ją dla przywozu. Wniesiono opłaty podatku obrotowego od eksportu szeregu artykułów rolniczych. Zdecydowano dalej w drodze zwrotu ceł ułatwić wywóz prawdopodobnej nadwyżki, ciążącej na rynku. Wreszcie, aby przeciwdziałać sezonowemu nadmiarowi podaży, zezwolono przedłużyć termin płatności podatku dochodowego, majątkowego oraz uruchomiono kredyty zastawowe na zboże.

Pragnę skonstatować tu już nie po raz pierwszy, że organizm gospodarczy Polski wykazał w obliczu tegorocznych poważnych trudności znaczną odporność, zrównoważenie bilansu handlowego przedewszystkiem w drodze podniesienia wywozu na osłabnięcie tempa oszczędności, utrzymanie się składów bankowych na poziomie wyższym od stanu poprzedniego i brak wzrostu bezrobocia. Są to zjawiska, których zespoleniem mało które państwo w Europie pochwalić się może.

Aby zilustrować, co w ten sposób zostało dokonane, przytoczę tylko cyfry, o które zniżony został dług państwa wobec zagranicy w ciągu 8 miesięcy bieżącego okresu budżetowego.

Po raz pierwszy bowiem od zaistnienia państwa polskiego zniżyliśmy nasze zobowiązania wobec wierzycieli zagranicznych o sumę 90 milj., wypłacając ogółem kapitałów i procentów przeszło 160 milj. Skoro wziąć pod uwagę, że w tym czasie zapas walut Banku Polskiego zmniejszył się o sumę zaledwie jednego miljona zł., pojąć można, jak dalece wzrosła tęgość naszej struktury ekonomicznej. Główną decydującą bodaj cechą odmiany przeżywania kryzysu obecnego w stosunku do kryzysów minionych, jest wzrost zaufania, stałość i siła państwa polskiego.

To właśnie zaufanie wywołało, iż mimo gwałtownych fluktuacyj na rynku pieniężnym świata ilość kapitałów zagranicznych, ulokowanych w kredycie krótkoterminowym, nie poczęła uciekać, mimo iż wabiły ją częstokroć korzystne perspektywy starych klientów. To zaufanie sprawiło, iż wewnętrzne społeczeństwo nie uległo depresji, ale umiało wzmóc swój wysiłek, walcząc z trudnościami, przezwyciężyć je, nie zaś, jak niegdyś, narzekać tylko i brakiem wiary w własną siłę pogłębiać własne swe trudności.

To też, mimo, iż sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo iż teraz właśnie najboleśniej może odczuwamy trudności, już w znacznej mierze przezwyciężone, to jednak objektywnie stwierdzić należy, iż istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie, i przypuszczać wolno, iż rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu.

Po tych ogólnych uwagach p. minister obszernie omawiał szczegóły budżetu na rok 1930-31.

Angielska Izba lordów

przeciw uznaniu Rosji sowieckiej

LONDYN, 5.12. Lord Thomson oświadczył wczoraj w Izbie lordów w odpowiedzi na wywody lorda Birkenheada, że sprawa zaprzestania propagandy bolszewickiej w Anglji będzie załatwiona ostatecznie po mianowaniu ambasadorów w Anglji i w Sowietach. Rząd angielski nie zrzeknie się żadnych środków, któreby mogły przeszkodzić agitacji bolszewickiej.

Na dalsze zapytanie lorda Bretforda, czy rząd angielski wydali ambasadora sowieckiego, jeśliby w czasie jego pobytu w Londynie ujawniono propagandę bolszewicką w W. Brytanji, oświadczył lord Thomson:

— Oczywiście, jeśli się okaże, że agitacja inspirowana była przez placówkę dyplomatyczną.

Dyskusja zakończyła się przyjęciem ogromną większością wniosku lorda Birkenheada, który oświadcza, iż „w obecnej chwili dyplomatyczne uznanie Rosji Sowieckiej nie jest pożądane".

Wobec takiej uchwały izby lordów, izba gmin podejmie w tej sprawie dyskusję, która się odbędzie w przyszły poniedziałek.

W czasie rozpraw konserwatyści zapytają ministra spraw zagranicznych Hendersona, czy zamierza uwzględnić tę decyzję, którą izba lordów przyjęła tak przygniatającą większością.

Spór o góry na biegunie

Do kogo należą lody południa?

OSLO, 5.12. Doniesienia o niezwykłych sukcesach komandora Byrda na biegunie południowym wywołały wielkie poruszenie wśród starych norweskich badaczy okolic podbiegunowych.

Po uczonym norweskim Granie obecnie kapitan Wisting, uczestnik wypraw Amundsena do obu biegunów, występuje z szeregiem zastrzeżeń co do prawdziwości raportów ekspedycji amerykańskiej.

Kapitan Wisting stwierdza, iż Amundsen w czasie swojej wyprawy na biegun południowy nie widział żadnych kompleksów górskich, jak to obecnie donosi Byrd. Coprawda stwierdzić należy, że Byrd leciał bardziej w kierunku wschodnim, ale mimo to odkrycie gór w tych okolicach wydaje się nieprawdopodobne.

Co do przynależności odkrytych krajów podbiegunowych, to kapitan Wilkins stwierdza stanowczo, iż prawa pierwszeństwa należą się nie Ameryce lecz Norwegji, której powinien przypaść szeroki pas lądu, rozpościerający się na szerokość 200 kilometrów wzdłuż śladów sanek Amundsena, obszary wzdłuż drogi Scotta i Schackletona przyznane powinny być Anglii.

Czy Belgja pozostanie Belgją,

czy przekształci się w „Flamando-Walonję"?

Przesilenie rządowe w Belgji przechodzi ostrą fazę. Czy Belgja pozostanie Belgją, czy też przekształci się w jakąś „Flamando - Walonję", zjednoczenie dwóch równouprawnionych narodów? Oto jest tło przesilenia.

Akcja Flamandczyków w sprawie uznania ich języka za równouprawniony datuje się jeszcze z przed wojny. Po wojnie tendencje autonomiczne Flandrji wzrosły, dochodząc nawet do zupełnego separatyzmu, sztucznie kultywowanego przez Niemców w okresie okupacji. Dziś patrjotów flamandzkich możnaby podzielić na trzy odłamy polityczne, działające zresztą zupełnie zgodnie w kierunku „odfrancuzienia" ojczyzny: jedni obstają li tylko przy równouprawnieniu języków flamandzkiego i francuskiego w administracji i szkołach, drudzy żądają autonomji politycznej. Trzeciej grupy nie zadawala już nawet autonomja — ci marzą o zupełnem odseparowaniu Flandrji od wspólnej ojczyzny belgijskiej. Są to „wojujący flaminganci", nieubłagani przeciwnicy jakiegokolwiek kompromisu, nieprzebierający w środkach, aby dotrzeć do swego celu. Na szczęście są oni nieliczni.

Spór rozgorzał wokół uniwersytetu w Gandawie. Toczy się on właściwie oddawna, przybrał jeno teraz na ostrości. Ten najpotężniejszy fort kultury francuskiej w samem sercu Flandrji był solą w oku patrjotów flamandzkich. Niedawno wprowadzony został na uniwersytecie gandawskim system wykładów dwujęzykowych, zamierzono również utworzyć nowy uniwersytet w Antwerpji o języku wykładowym flamandzkim. Lecz „wojujący flaminganci" odrzucali wszelkie kompromisowe propozycje. Dwujęzykowość? Tego mało, wołali separatyści i autonomiści wszelkich odcieni, żądamy zupełnego zniesienia francuszczyzny. Nowy uniwersytet w Antwerpji? Doskonale, ale wprzódy oddajcie nam nasz, gandawski.

Rząd belgijski stanął w obliczu dylematu. Odmówić żądaniom Flamandczyków, oznaczałoby to rozpętanie burzy wśród ludności Flandrji. Ustąpić? Lecz na to nie zgadza się większość partyj, wchodzących w skład koalicji. Rząd Jaspara, składający się z konserwatystów, liberałów i partji katolickiej znalazł się nagle w olbrzymiej rozterce. Część deputowanych katolickich w zupełności poparła żądania Flamandczyków, skłaniając całe ugrupowanie chrześcijańsko - demokratyczne do wypowiedzenia się za całkowitą flamandyzacją uniwersytetu. Konserwatyści sprzeciwiają się zmianom, liberałowie zaś skłonni byliby do ustępstw jedynie tylko celem zachowania jedności, gdyż stale byli najzagorzalszymi przeciwnikami flamandyzacji.

Wobec zarysowania się rozłamu w partjach koalicji rządowej, los gabinetu był już przesądzony, socjalistyczna bowiem opozycja rozporządza w parlamencie nieznaczną zaledwie mniejszością, przytem karną i doskonale zorganizowaną. Najdrobniejsze nieporozumienie na ławach ugrupowań rządowych doprowadziłoby do upadku gabinetu.

W tych warunkach szef rządu Jaspar postanowił zgłosić dobrowolną dymisję. Czy uda mu się pogodzić daleko idące sprzeczności w łonie koalicji, jest rzeczą wielce problematyczną. O porozumieniu zaś z socjalistami mowy nawet być nie może, gdyż ci żądają przedewszystkiem nowych wyborów pod hasłem „flamandyzacja lub walloński centralizm". Nie ulega bowiem wątpliwości, że na zupełnej flamandyzacji uniwersytetu w Gandawie „wojujący flaminganci" nie poprzestaną. To też przylepienie plastra na ranę przez ewentualny nowy rząd Jaspara w postaci flamandyzacji uniwersytetu nie zadługo uspokoi Flandrję. Należy znaleźć obrać zasadniczy kierunek postępowania, zgodnie z wolą ludu całej Belgji.

A dzieje się to wszystko w przededniu setnej rocznicy powstania niepodległej Belgji. Jak donosił w swoim czasie „Temps", istniał nawet zamiar utworzenia w przyszłym roku szerokiej koalicji na wzór rządu z r. 1919 z udziałem socjalistów, aby w ten sposób zamanifestować jedność narodu belgijskiego w myśl dewizy herbu królestwa „L'union fait la force". Dziś te plany obrócone są w niwecz i kto wie, czy w setną rocznicę swego istnienia Belgja będzie nietylko „dwujęzykową", lecz i „dwunarodową".

L. H.

Nowy zawód w Polsce.

Szkoły pracy społecznej.

Czasy powojenne przyniosły ze sobą nowy typ zawodu, nieznany uprzednio na ziemiach Polski. Jest nim zawód pracownika w służbie społecznej. Przodujące kraje Europy zachodniej mają i w tej dziedzinie bogatą tradycję. Zawód ten, jeszcze i dzisiaj u nas niedoceniany, zyskał sobie tam już dawno prawo obywatelstwa.

Opieka nad chorymi, opieka nad dzieckiem, walka z analfabetyzmem, walka z alkoholizmem, organizowanie i prowadzenie bibljotek — wszystkie te prace były i są jeszcze u nas prowadzone przygodnie przez ludzi dobrego serca i dobrej woli, jako teren **pracy filantropijnej.** I oto pierwsza Ameryka zrozumiała, iż należy pracę tę traktować jak każdą inną pracę zawodową, należy szkolić i przygotowywać do niej pracowników w tym stopniu, jak przygotowuje się ludzi do pracy lekarskiej, prawniczej czy pedagogicznej.

Ważna ta sprawa i u nas w Polsce powoli rusza z miejsca. Obok dorywczej pracy na ad hoc organizowanych kursach powstają **specjalne szkoły pracy społecznej**, a ostatnio utworzono nawet coś w rodzaju uniwersytetu, poświęconego tej dziedzinie studjów. Należą do nich: szkoła imienia Baranieckiego w Krakowie, oraz katolicka szkoła społeczna w Poznaniu. Pozatem w Warszawie istnieje państwowy kurs dla wychowawców zakładów opiekuńczych i szkoła zawodowa dla kierowniczek internatów pod Wilnem. Również jedna z wyższych uczelni, mianowicie szkoła główna gospodarstwa wiejskiego utworzyła osobny roczny kurs **agronomji społecznej**, specjalizujący się w dziedzinie kształcenia pracowników społecznych dla wsi.

Wspomnianym wyżej uniwersytetem jest studjum pracy społeczno-dzieży, słowem rozrasta się coraz bardziej zagiecznym Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Studjum dzieli się, jak i inne uczelnie, na wydziały: 1) kształcenie dorosłych i młodzieży pracującej, 2) organizacja życia społecznego, 3) bibljotekarstwo, 4) opieka społeczna nad matką i dzieckiem.

Nauka trwa w zasadzie dwa lata, wymagana jest przy przyjęciu pewna praktyka w jednej z dziedzin pracy społecznej.

Absolwenci tych szkół, jako kwalifikowani pracownicy, znajdują pracę w państwowych, samorządowych i społecznych instytucjach. Tak np. **ustawa o pracy fabrycznej** przewiduje organizowanie przy większych zakładach przemysłowych żłóbków dla dzieci robotnic, kraj pokrywa się coraz gęściej siecią ośrodków zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem.

Ustawa bibljoteczna przygotowana ale jeszcze nie uchwalona, nałoży obowiązek na samorządy organizowania w każdej miejscowości miejskich bibljotek. Ministerstwo oświaty zamierza już w przyszłym roku wprowadzić do szkół specjalną instytucję opiekunek społecznych młodzieży oświatowej przy wydziale pedagogicznej teren tej trudnej, ale wdzięcznej pracy.

Pracownicy społeczni organizują się nietylko narodowo, ale i międzynarodowo. Ostatnio w lipcu 1928 r. obradowała w Paryżu międzynarodowa konferencja służby społecznej, na której wysunięto żądanie utworzenia szkoły międzynarodowej, opartej ewentualnie o międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

B. a.

Królewskie gody

CAŁE WŁOCHY I BELGJA PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO UROCZYSTEGO ŚLUBU KS. UMBERTO Z KS. MARJĄ

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, w grudniu

W całych Włoszech najważniejszą sprawą chwili jest nadchodzący obrzęd zaślubin włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską. Księżniczka Marja w oczach wszystkich Włochów uchodzi nietylko za **najpiękniejszą, lecz i najbogatszą partję.** W obrzędzie zaślubin wezmą udział, prócz belgijskiej pary królewskiej, królestwo Hiszpanji, Szwecji oraz angielski następca tronu. Obrzęd ten będzie umyślnie dokonany z kościelną i dworską pompą ubiegłych stuleci, dawno więc nawet lud włoski nie widział podobnych uroczystości.

Ślub odbędzie się 8 stycznia w kaplicy Paolina w Kwirynale, przyczem mszę odprawi stuletni już niemal kardynał Vanutelli. Młoda księżniczka, która przybędzie w towarzystwie swych rodziców do Rzymu, przyjęta będzie bardzo uroczyście według ceremonjału królewskiego. Cały dwór włoski uda się w galowych karetach na dworzec, aby przyjąć uroczyście nowego członka rodziny. Świtę orszaku królewskiego tworzyć będą kirasjerzy; rzymianie zaś, naogół bardzo zapalni, będą mieli sposobność dowieść księżniczce i jej przyszłemu małżonkowi, jak bardzo ich kochają. Oczywiście będzie to także **hołd dla bohaterskiej Belgji.**

Z okazji zaślubin odbędą się **wielkie rewje wojskowe,** w których udział wezmą wszelkie rodzaje broni, m. in. **delegacje kolorowych żołnierzy** z Trypolisu, Cyrenaiki, Erytrei i Somali... Zbierze się również flota wojenna w zatoce Gaeta na przegląd, wojska lotnicze krążyć będą nad miastem, co wieczór będą widocznie wielkie ognie sztuczne, w których świetle Rzym wyglądać będzie jak obraz z jakiejś bajki. Wszystkie prowincje i miasta wysyłają delegacje hołdownicze; prefekci więc, podestowie i inne osoby urzędowe zjawią się na dworze ze sztandarami i innemi oznakami. Największą jednak atrakcją całego obchodu będą **trzy tysiące dziewcząt wiejskich,** które przybędą do Rzymu w strojach narodowych z pękami kwiatów, celem złożenia następcy tronu najlepszych życzeń.

W uroczystym obiedzie weselnym w Kwirynale wezmą udział tylko **najbliżsi krewni i najwyżsi dostojnicy.** Reszta arystokracji przyjęta będzie na kapitolu oraz otrzyma zaproszenia do opery królewskiej. Możliwe jest także, że na Forum Romanum odbędzie się obrzęd zaślubin specjalnie według starożytnego obrządku. Książę Umberto, który przygotowuje się starannie do czekającego go ślubu, osobiście pilnuje prac nad wspaniałym płaszczem, który księżniczka mieć będzie w dniu ślubu. Sporządzony on będzie ze wspaniałego białego atłasu, wyhaftowany herbami domu sabaudzkiego, wewnątrz zaś wyłożony gronostajami.

Z Belgji wiadomo, że najwspanialsze koronczarki Brabantu i Flandrji pracują nad wykonaniem ślubnego welonu, który specjalna delegacja wręczy księżniczce w przeddzień ślubu. Wszystkie koła Belgji złożą składkę na wykonanie tego właśnie welonu, przyczem nikomu nie wolno złożyć więcej nad 10 franków. Spokrewnione dwory królewskie, papież, Mussolini, ministrowie, ciało dyplomatyczne, niezliczone związki i stowarzyszenia zapowiedziały złożenie podarunków. Król np. zamierza podarować swemu synowi **piemoncki zamek Racconigi,** w którym następca tronu ujrzał światło dzienne 14 września 1904 roku.

W kilka dni po ślubie młodzi małżonkowie otrzymają **błogosławieństwo papieskie.** Udadzą się oni do Watykanu w pozłacistej historycznej karecy, która nosi imię Marji Teresy. Nazwano ją tak dlatego, gdyż w niej właśnie jechała do ślubu arcyksiężniczka Marja Teresa z ks. Karolem Albertem piemonckim. Również król Humbert i królowa Małgorzata jechali w tej karecie do ślubu we Florencji. Kareta zaprzęgana jest w 8 koni, prowadzący ją i jadący za karocą ubrani są we wspaniałe uniformy z pióropuszami i nadają całemu orszakowi niezwykle uroczysty charakter. Nic dziwnego, że rozmiłowani w uroczystościach rzymianie traktują tę jazdę do Watykanu jako **najwyższy punkt ślubu.** Z apartamentów papieża młoda para zejdzie do kościoła św. Pawła, aby pomodlić się nad grobem apostoła.

Po krótkim wypoczynku w zamku królewskim rozpoczynają się 15 stycznia obchody i uroczystości w Turynie, gdzie następca tronu jest dowódcą pułku piechoty. Tam właśnie arcybiskup turyński raz jeszcze pobłogosławi związek, podczas mszy czterej książęta królewskiego domu trzymać będą nad młodą parą srebrny baldachim; jest to stary zwyczaj, przysługujący jedynie następcy tronu. Jednocześnie wystawiony będzie najkosztowniejsza relikwja Włoch, mianowicie chusta Zbawiciela, którą cały lud będzie mógł podziwiać w ciągu tygodnia.

S. K.

Aresztowanie 9 członków

BOJÓWKI SOCJALISTYCZNEJ W WARSZAWIE.

Wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali onegdaj w sklepie z bronią i amunicją Z. Wilbika przy ulicy Długiej 44, niejakiego Zygmunta Droździńskiego w chwili, gdy kupował amunicję rewolwerową, nie posiadając pozwolenia na broń. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim rewolwer, dwa pudełka naboi i legitymację P. P. S. nr. 50515, wystawioną 5 grudnia r. ub.

Ponieważ Droździński nie posiadał pozwolenia na broń, przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję. Zastano tam ośmiu ludzi. Podczas rewizji znaleziono przy nich kilkanaście rewolwerów, na które nie posiadali pozwoleń.

Wobec tego wszystkich zatrzymano. Są to: Stanisław Lesiak, Aleksander Czyżewski, Edward Adamski, Michał Mikulski, Stanisław Perczyński, Kazimierz Gerlaczyński, Stefan Winer i Bolesław Łuniewski. Wszyscy zatrzymani są członkami P. P. S.

Perczyński, który miał przy sobie 2 rewolwery i 106 naboi, jest **instruktorek bojówki P. P. S.**

Przy Lesiaku — jak informuje agencja „Iskra" — znaleziono w portfelu bilet wizytowy marszałka Sejmu Daszyńskiego, na którym skreślone jest następujące zdanie::

P. Lesiaka i Łuniewskiego proszę do swej kancelarji". Śledztwo w toku.

ZYGZAKIEM.

MIKOŁAJ.

Ma siwą brodę i brwi ma siwe,
Słodką dobrocią tchnące oblicze:
Nosi pajace prawie jak żywe,
Zabawki dziwne, lalki, słodycze.

Chodzi wśród domów i do drzwi puka
W grudniu... czasami w śnieżnej zamieci.
W miastach i po wsiach dzień cały szuka
Małych, najmniejszych i grzecznych dzieci.

Nie żal zabawek, boś już za stary,
Aby blaszane miewać okręty,
Jeno żal wielki dziecięcej wiary,
Że dał naprawdę Mikołaj święty.

Jeno, że życia zmogły się trudy,
Że serca żaden cud nie przystraja,
Jeno, żeś zbył się chłopięcej złudy,
Lśniącej w podarkach z rąk Mikołaja

Nie żal słodyczy, ani pajaca,
Bo już nam z niemi jest nie do twarzy,
Lecz żal, że złudzeń czar się zatraca,
By rzeczywistość szarą obnażyć.

Ćw.

Św. Mikołaj.

LEGENDA.

Nad Petarą, nadmorskiem miastem, co słynęło w starożytnej Licyji z piękności, bogactw i przepychu — zawisły złowróżbne chmury, przejmujące grozą jej mieszkańców, co w niezmąconym spokoju i ciszy, przerywanej jeno poszumem drzew figowych, szmerem liści krzewów oliwkowych, łanów zbóż i winnej latorośli — pędzili beztroski żywot nad brzegami wiecznie burzącego się morza Śródziemnego.

Pewnego dnia o południu nagle zaciemnił się horyzont. Jakiś dziw zakrył płomienistą tarczę słonka, co spacerowało sobie niefrasobliwie po nieboskłonie. Zdziwieni mieszkańcy miasta spoglądają niespokojnie w górę, śledząc powód tej niesamowitej ciemności. I oto posłyszeli potężne szumy jakby przeokropne wichry szły górą, jakby stropy niebieskie waliły się na ziemię. Szumy te i ciemności obniżały się... zbliżały... a po upływie kilku chwil runęły na falujące zbożem pola, na ogrody i winnice...

Pod wieczór miasto otoczyła pustka... szarańcza zniszczyła dookoła wszelaką roślinę.

Na drugi dzień o świtaniu runął od południa huragan, poderwał fale morskie, spienił je w ryczące bałwany, grzmotnął niemi o brzeg, zwalił je na nieszczęsne miasto, niszcząc składy portowe, zapasy i wszelki dobytek.

Jeszcze nie ochłonęła Petara ze zgrozy, gdy od Kurdystanu zawyła straszliwa zaraza. Morowe powietrze przewaliwszy się dolinami Taurusu, otoczyło kwitnące przed kilku dniami miasto śmiertelnym pierścieniem, zamieniając je w krótkim czasie w cmentarzysko. Przerażeni kupcy i handlarze odpływali pospiesznie ze swemi galerami i okrętami precz... na Cypr i Kretę, nawet włodze rzymskiego imperatora uszły w popłochu do Pamfilji, pozostawiając nieszczęsnych mieszkańców na pastwę losu.

A potem... zbrakło rąk do uprawy roli, do hodowania drzew figowych, oliwek i szczepów winnej latorośli. Zamarł handel... kupcy z bojaźni nie wracali... miasto nawiedziła klęska głodu.

— — — — — — — — —

Na peryferjach miasta mieszkał w przepięknym domku pewien szlachcic z trzema córkami o cudnej piękności. Po stracie żony były dlań jedyną pociechą.

Klęska głodu, z którą toczył czas dłuższy zaciętą walkę, zmogła i jego wreszcie. Wszelkie zapasy wyczerpały się, fundusze znikły... śmierć głodowa zaglądnąwszy raz do białego domku, czaiła się po kątach, czekając na swą ofiarę.

Oszalały rozpaczą ojciec, nie spodziewając się znikąd ratunku, zdobywa się na piekielną myśl... postanawia wyprowadzić o zmroku jaśniejące niezwykłą pięknością córki na ulicę i pchnąć je w odmęty nierządu.

Bronią się skromne dziewice przed hańbą, ze łzami w oczach, na klęczkach błagają oszalałego ojca o litość... z niewinnych, przeczystych piersi wyrywa się przejmująca grozą, mrożąca krew w żyłach prośba o śmierć głodową... a potem... płynie z ust dziewic ciche, przerywane szlochem płomaczenie... należy wytrwać, bo galery z rozkazu Dyoklecjana płyną z żywnością i z Rzymu i z Krety... hen z Egiptu, bo spieszą z pomocą karawany od Pinary, od Tlos, Phellos i Arykandy... bo potężna Myra śle wory złotych sestercji.

Oszalały rodzic spożywszy ostatek żywności... z majaką śmierci głodowej przed oczyma staje się nieugięty. Ze ściśniętego gardła pada przerażający, okrutny wyrok...

— Jutro o wieczorze wyjdziecie na ulicę...

— — — — — — — — —

W przyległym ogrodzie stoi oparty o pień drzewa dorodny młodzieniec, syn bogaczów, ale ludzi miłosiernych i wyznawców skrytych Chrystusa... Słyszy rozpaczliwe błagania dziewic... przestraszny wyrok ojca.

Biegnie do domu, prosi rodziców o wiele, wiele złota.

— Bierz je ile chcesz—rzecze matka.

— Tylko użyj uczciwie — przestrzega ojciec.

Gdy już noc zapadła, nabrał młodzieniec w połę togi moc złota, podkradł się pod pustą komorę szlachcica, rozsypał złoto na podłodze, a potem powrócił do domu.

Na drugi dzień od rana śledzi skutek swego czynu. Widzi szlachcica oszalałego z radości, widzi gorącą modlitwę dziewic, odmawianą w skrytości przed ojcem poganinem...

Za złoto podrzucone zjawiła się żywność na stole szlachcica... za złoty dar szlachetnego młodzieńca, podrzucony w największej tajemnicy uratowaną została niewinność i czystość dziewic.

Lecz nie koniec na tem. Następnej nocy znów bierze młodzieniec garście złotych sestercji i rozrzuca po komorze szlachcica. Na trzecią noc znów czyni to samo, lecz już podpatrywany przez uszczęśliwionego, ale ciekawego ojca trzech córek.

I nazbierało się tego złota tyle, że starczyło na żywność, że starczyło na posagi dla pięknych dziewic, dając im możność wstąpić w związki małżeńskie.

Wielkoduszność młodzieńca uchroniła trzy piękne jak marzenie dzieweczki od hańby, sromoty i grzechu.

Roznosi uszczęśliwiony ojciec po całej Petarze wzniosły czyn młodzieńca, sławi jego dobroć... a on wypiera się wszystkiego i kryje się przed hołdem ludzkim.

— — — — — — — — —

Nad brzegiem morza pozostawiła zrozpaczona matka troje swych dziatek. Twarzyczki wychudłe od głodu, ciałka przykryte strzępami. Siedzą ledwo zipiące w cebrzyku, matka odeszła precz wybrzeżem, aby uzbierać wyrzuconych przez fale morskie ślimaczków na pożywienie dla nieszczęsnych dziatek. Szuka godzinę, dwie... nadchodzi zmrok... a tu ani ujrzeć upragnionych mięczaków. Oszalała z bólu, głodu i wycieńczenia, wraca do dzieciąt z postanowieniem rzucenia się wraz z niemi w odmęty morskie.

— — — — — — — — —

Od strony miasta zdąża ku morzu młodzieniec. W szerokich rękawach togi pełno fig i daktyli... w kieszeniach brzęczą złote sestercje. Spostrzega już z dala troje dziatek... zbliża się... widzi nieszczęsne istotki uśpione. Przypatruje się z litością ich wymizerowanym z głodu twarzyczkom, a potem... wysypuje do cebrzyka figi i daktyle... opróżnia kieszenie ze złota, które ostrożnie składa na dno siedziby dzieciąt i... szybko uchodzi.

— — — — — — — — —

Wlecze się osłabła matka do zgłodniałych dzieci, serce pęka jej z bólu, bo idzie z pustemi rękami... a jej robaczki kochane już od wczoraj nic nie jadły.

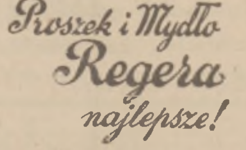
Lecz co to? O dziwo? Maleństwa jej opuściły cebrzyk, śmieją się i radują, koziołkują po piasku i coś zajadają. Pędzi ostatkami sił biedna matka, dopada dzieci... płacze ze szczęścia i radości. A w dali majaczy postać młodzieńca, co darem swym pocieszył cztery dusze.

— — — — — — — — —

Młodzieńcem owym był późniejszy biskup Miry, co przez całe życie w skrytości obdarowywał biednych, a po śmierci, która nastąpiła w r. 345 zaliczony został w poczet świętych jako św. Mikołaj.

Na pamiątkę wzniosłych jego czynów przyjął się zwyczaj w wielu krajach Europy obdarowywania dzieci i starszych w wigilję poprzedzającą dzień 6 grudnia. U nas w Polsce zwyczaj tem bierze początek w XVI wieku.

Marjan Kantor-Mirski.



Program radjowy

NA PIĄTEK 6 GRUDNIA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Bronisław Górecki: „Nauka o Polsce".
17.45 — Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk
19.05 — Dr. Stanisław Gronowski: „Jak należy wnosić i popierać oskarżenia prywatne".
19.30 — Mjr. Bronisław Romaniszyn: „Rybołówstwo sportowe. Jak się łowi pstrągi, lipienia i łososie w naszych górskich rzekach".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Warszawy. Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice" Stefan Tymieniecki.

× **ODCZYT W LIDZE KATOLICKIEJ W SOSNOWCU.** W dniu 8 bm. punktualnie o godz. 4 popołudniu, czyli zaraz po nieszporach, w Domu katolickim naprzeciw kościoła Wniebowzięcia N.M.P. w Sosnowcu, odbędzie się staraniem Ligi katolickiej miesięczny odczyt z przeźroczami. Odczyt pod tytułem „Przypowieści Chrystusowe" wygłosi ks. dr. St. Ufniarski. Członkowie i sympatycy Ligi proszeni są o punktualne i liczne przybycie. Bilet wstępu w cenie 25 groszy, nabyć można od godziny 3 w dniu odczytu jedynie przy kasie w Domu katolickim. Wszyscy obecni podczas akademji ku czci Chrystusa Króla, mieli doskonałą sposobność poznania ile Liga katolicka wkłada wysiłku na to, aby urządzane przez nią imprezy stały na wysokości zadania. Niedzielny odczyt niewątpliwie zgromadzi wielu słuchaczy ze wszystkich sfer, gdyż piękno Ewangelji, ilustrowane przeźroczami i barwnem słowem prelegenta, pociągnie tych wszystkich, którzy starają się znaleźć także czas na przyjęcie poważnej strawy ducha.

× **Z ŻYCIA 23 P. A. P.** Informują nas ze sfer wojskowych w Będzinie, iż w roku przyszłym niezależnie od mającego się odbyć balu z okazji uroczystości 10-lecia istnienia pułku, urządza Korpus Oficerski 23 p. a. p. w salach kasyna oficerskiego tradycyjny bal karnawałowy w dniu 8 lutego 1930 roku.

× **POSTULATY ROBOTNICZE.** Na wiecu w ub. niedzielę w Dąbrowie, po przemówieniu posł. Wierczaka, uchwalono rezolucję, w której między innemi był zamieszczony postulat robotników w sprawie ustawy emerytalnej i podatków. W sprawozdaniu z tego wiecu, pomyłkowo, sprawa ta została opuszczona.

× **ZEBRANIE GŁÓWNEJ KOMISJI PROGRAMOWEJ.** W piątek 6-go bm. o godzinie 19.30 w lokalu Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3, odbędzie się posiedzenie Głównej Komisji Programowej Tow. Popierania Szkół Zawodowego Zagł. Dąbrowskiego. Przedmiotem obrad będą: omówienie programu działalności na rok 1930-31 i rozpatrzenie możliwości wyjednania u czynników zainteresowanych odpowiednich subwencyj. Zarząd T-wa prosi członków Komisji i zaproszonych gości o obowiązkowe przybycie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	**Dziś** Mikołaja B. W. **Jutro** Ambrożego B. W. Wschód słońca 7 m. 27. Zachód „ 15 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Żywy trup".
Kino „Sfinks"—„Mocny człowiek".
Kino „Wawel" — „Krzywoprzysięzca".
Kino „Momus" — „Carewicz" — w-g G. Zapolskiej z I. Petrowiczem.
Kino „Uciecha" — „Białe róże".
Kino „Odeon" — „Ludzie bez oblicza".

× **MIRLA EFROS W TEATRZE MIEJSKIM.** Dziś w piątek 6 grudnia br. o g. 8.30 wieczorem „Mirla Efros" sztuka w 4 aktach Gordina w polskiej adoptacji Andrzeja Marka, w wykonaniu zespołu teatru miejskiego „Rozmaitości" z Częstochowy pod dyr. Jana Otrębskiego.

Sztuka grana będzie bez suflera. Udział biorą pp. Mira Wiland, Górecka, Petrykiewicz, Szadurska, Tański, Orliński, Rymsza, Mirewicz oraz chór, orkiestra, statyści itp.

Sądząc z niezwykłego zainteresowania jakie sztuka ta po swych sukcesach we wszystkich miastach, zdobyła spodziewać się należy, że sala teatru miejskiego wypełni się publicznością po brzegi.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek 6 bm. — „Za siedmioma górami" — popoł. 3.30.
Piątek 6 bm. — „Eugenjusz Onegin" — występ A. Karpackiego.
Sobota dnia 7 b. m. „Za siedmioma górami" — 3.30.
Sobota dnia 7 b. m. „Madame Butterfly" występ L. Zamorskiej.
Niedziela dnia 8 b. m. „Proces Mary Dugan" pop. 3.30.
Niedziela dnia 8 b. m. „Eugenjusz Onegin" — 7.30.

× **JAKIE BĘDĄ ŚWIĘTA?** Ponieważ dzień św. Barbary mieliśmy „po wodzie" święta Bożego Narodzenia powinny być w myśl przepowiedni ludowej „po lodzie". Właściwie wody nie było, gdyż deszcz nie padał, a było jeno trochę błota, może więc obecna pogoda utrzyma się do świąt, o co, zdaje się, nie mieliby ludziska pretensji.

× **ODZNACZENIA.** W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o odznaczeniu osób z Zagłębia Dąbrowskiego, podajemy za „Monitorem Polskim", że krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ks. szambelan Fr. Pieńkiewicz z Sosnowca, ś. p. ks. szambelan T. Urbański, b. proboszcz w Gołonogu i p. K. W. Geringer w Milowicach, oraz krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski, p. Marja Kieślowska, nauczycielka szkoły handlowej im. król. Jadwigi w Sosnowcu za zasługi na polu pracy społecznej i tajnej oświaty.

Posiedzenie Rady miejskiej

W CZELADZI.

Jutro odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi na porządku którego znajdują się następujące sprawy: odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia, sprawozdanie z działalności zarządu, upoważnienie zarządu miasta do wydania dodatkowych weksli firmie Weinzieher, zaciągnięcie pożyczki 50 tysięcy złotych w banku komunalnym na spłatę zobowiązań, uchwalenie przymusowego kształcenia zawodowego, oraz wolne wnioski. Posiedzenie to zwołane jest przedewszystkiem w celu uregulowania spornej sprawy zobowiązań b. komisarza, w której to kwestji pomiędzy zarządem miasta, a Sejmikiem doszło do zasadniczego uzgodnienia poglądów i zdań. W najbliższych dniach do Czeladzi ma zjechać osobiście p. starosta Boxa, oraz członek sejmiku p. Czaplicki który wraz z zarządem miasta, do konają cyfrowego podziału zobowiązań pomiędzy miasto i sejmik.

× **WIECZOROWE KURSY HANDLOWE W BĘDZINIE.** W dniu 3 bm. w lokalu gimnazjum męskiego Zgromadzenia kupców, ul. Kołłątaja 37, odbyło się otwarcie wieczorowych kursów handlowych, prowadzonych przez Instytut Kursów zawodowych Tow. popierania szkolnictwa zawodowego Zagl. Dąbr. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek 9 bm. o godz. 19. Zapisy na powyższe kursy. przyjmowane są nadal w lokalu lekcyjnym przed rozpoczęciem wykładu.

× **FAŁSZYWE BANKNOTY 20-ZŁOTOWE.** Ukazały się ostatnio nowe fałszywe 20-złotówki z datą 1 marca 1926 roku. Banknoty te wykonane są na papierze zwyczajnym, szarym, gładkim gdy tymczasem banknoty prawdziwe drukowane są na papierze rypsowym. Znak wodny z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, liczbą „20" i skrótem „zł.", wykonane zapomocą nadruku farbą białą na marginesie przedniej strony, wskutek czego jest on niewidoczny na odwrotnej stronie banknotu. Siatka, mająca imitować rypsowy papier, wykonana jest również zapomocą białej farby, lecz tylko na przedniej stronie biletu. Rysunki są zamazane i drukowane farbą ciemniejszą. Napis i podpisy mają kontury zamazane. Numery nierówno rozstawione, wydrukowane są farbą ciemniejszą. Falsyfikaty są naogół dosyć udatne i na pierwszy rzut oka trudne do rozpoznania.

× **POGOTOWIE RATUNKOWE NA KOLEJACH.** P. minister komunikacji, inż. Alfred Kühn, zatwierdził regulamin. dotyczący pociągów ratunkowych na kolejach. Na większych stacjach mają stale dyżurować pod parą pociągi, składające się z wagonu sanitarnego z salą operacyjną, wagonu z przyrządami do podnoszenia i naprawiania wagonów, wagonu ślusarskiego, oraz wagonu dla personelu. Na wypadek katastrofy, pociąg z najbliższej stacji postojowej wyruszy natychmiast na miejsce. W pociągach ratunkowych będą stałe dyżury, by na wypadek konieczności wyjazdu personel był zawsze w komplecie. Pociąg taki będzie przepuszczany przed innemi. Zapomocą specjalnej sygnalizacji podawane będzie do wiadomości naczelników stacji nadejście pociągu ratunkowego.

× **URZĄDZENIA SANITARNE.** D. 1 b. m. upłynął ostatni termin, dany przez p. ministra Składkowskiego prowincjonalnym przedstawicielom władzy administracji ogólnej, aby przed tym terminem doprowadzili do porządku wszystkie urządzenia w miastach, miasteczkach i wsiach. Do d. 1 grudnia miał być podniesiony stan sanitarny siedlisk w Polsce w ramach możliwości. Wprawdzie przewidywało się w roku ubiegłym, że w ciągu tego roku więcej się zdziała, była nadzieja, że budżety samorządów będą mogły przewidzieć pozycje inwestycyjne. Jednak radykalna zmiana sytuacji gospodarczej przeszkodziła tym poczynaniom i akcja sanitarna musiała się ograniczyć do uporządkowania istniejącego stanu rzeczy bez znaczniejszych inwestycyj. W dniach najbliższych dla skontrolowania co i gdzie zarządzono, p. minister spraw wewn. zarządzi ogólne inspekcje.

× **ZALEGANIE Z OPŁATĄ KOMORNEGO.** Jak wiadomo, ustawa o obronie lokatorów przewiduje, że zaleganie lokatorów „mimo upomnienia" z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego jest podstawą eksmisji z zajmowanego lokalu. Otóż, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego, pozwany o eksmisję lokator nie może skutecznie bronić się zarzutem że dozorca domu, który zgłasza się po komorne, nie posiadał kwitów, stwierdzających ewent. uiszczenie komornego. Natomiast lokator może się w podobnym wypadku zasłaniać twierdzeniem, że nie uiścił komornego z powodu braku kwitów, jeżeli należność z tytułu komornego w należytej wysokości zaofiarował, chociażby już po wytoczeniu skargi o eksmisję.

Podniosła uroczystość w Dąbrowie Górniczej.

Dekoracje górników za długoletnią i nieskazitelną pracę.

Jak wczoraj pokrótce nadmienialiśmy, w dniu św. Barbary otrzymało specjalne odznaczenia kilkudziesięciu pracowników miejscowych zakładów przemysłowych za długoletnią i nieskazitelną pracę zawodową. Uroczystość dekoracji odznaczonych odbyła się w gmachu szkoły górniczo - hutniczej w obecności przedstawicieli władz górniczych, przemysłu i licznie zebranych pracowników.

Po odegraniu przez orkiestrę szkoły górniczej marsza powitalnego, okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel wyższego urzędu górniczego w Warszawie inż. Niemczynowicz, wyjaśniając znaczenie i charakter uroczystości, poczem wręczył odznaczonym dyplomy i odznaki.

Zaszczytne te odznaczenia otrzymali:

Z kopalni „Czeladź": Flak Franciszek, Sidowski Ludwik, Lepiarczyk Karol, Latos Antoni.

Z kopalni „Milowice": Wróbel I Stanisław, Śliwiński Błażej, Wójcik I Józef, Janczyk Ignacy, Bogusławski Jan.

Z Tow Grodzieckiego: Sojka Jan, Szczeszek Jan, Tronina Ludwik, Jezierski Jan.

Z kopalni „Saturn": Karch Stanisław, Świercz Antoni, Wątor Franciszek, Karczmarczyk Andrzej, Kańtoch Andrzej. Badocha Wojciech, Mazur Idzi. Mańka Kazimierz.

Z kopalni „Hr. Renard": Nowak V Jan. Rokosz Karol, Płatek Franciszek, Piecuch Józef, Biały Tomasz, Siewiorek Antoni.

Z huty „Katarzyna": Torbus Józef, Głogowski Jakób, Czuber Stanisław, Morawiec I Stanisław, Szatan Nikodem, Mazur Tomasz.

Z huty Bankowej: Dziekan Antoni, Hyla Stanisław I, Przybylski Stanisław, Szymczyk Ludwik, Cegła Walenty, Juszczyk Wincenty, Kwietniewski Stefan, Gromny Jan, Lis Leon, Korfel Franciszek, Nowak Andrzej.

Z huty Konstanty: Banasik Franciszek.

Z Huty „Paulina": Sroka Wojciech

Z kopalni „Kazimierz": Toboła Piotr, Domagała Jan, Marek Jan, Żurek Jan.

Z kopalni „Paryż": Strzemiński Jan. Kawka Józef, Machura Tomasz.

Z kopalni „Koszelew": Kula Piotr. Cyrol Emil.

Z kopalni „Flora": Gajdzik Wincenty, Adamiec Karol, Skulich Jan I i nadsztygar Barszczewski Edmund.

Z kopalni „Reden": Jurkowski Franciszek, Sobieraj Paweł, Mączyński Jan.

Z kopalni „Niwka": Kurc Józef, Kłosowski Antoni, Mościński Tomasz, Sobczyk Wawrzyniec.

Z kopalni „Modrzejów": Barański Wincenty, Gadomski Maciej, Rokita Mikołaj.

Z kopalni „Mortimer": Oleś August, Siodlak Jan.

Z kopalni „Klimontów I": Borda Konstanty, Rodek Michał, Grabda Jan.

Z kopalni „Jakób": Jura Roman. Kozieł Konstanty.

Z warsztatów w Niwce: Cembrzyński Stanisław, Duda Stanisław.

Z kopalni „Bolesław": Łaskawiec Wojciech, Michniewski Bolesław, Skubis Józef.

Z kopalni „Ulisses": Żulichowski Ignacy, Klein Józef.

Ogółem w tym roku otrzymało odznaczenia 83 pracowników, przyczem zaznaczyć trzeba, iż dwóch ma za sobą po 50 lat pracy, po 40 lat — 30, a pozostali od 25 do 40 lat.

Po rozdaniu odznaczeń p. dyr. Gadomski wygłosił doskonale ujęte przemówienie o znaczeniu i charakterze pracy górnika, który na wzór żołnierza musi ustawicznie walczyć, narażając się na liczne niebezpieczeństwa, a nawet kalectwo i śmierć. Następnie przemawiali pp. dyr. Raźniewski i Węgrys, a w imieniu szkoły górniczo - hutniczej i Rady pedagogicznej prof. Wierzbicki.

Z kolei zabrał głos jeden z odznaczonych, Janczyk Ignacy, górnik kopalni „Milowice", który wspomniał o św. Barbarze, jako opiekunce górników, o zamiłowaniu swego zawodu i o znaczeniu odznaczeń, poczem w imieniu odznaczonych złożył podziękowanie za zaszczytne wyróżnienie i przyznanie im odznaczeń.

Drugi z odznaczonych Karczmarczyk Andrzej, górnik kopalni „Saturn", dziękował za odznaczenia, a korzystając ze sposobności zwrócił się do przedstawicieli władz górniczych z prośbą o poparcie wprowadzenia ustawy emerytalnej dla robotników.

Po przemówieniach orkiestra odegrała pieśni górnicze i na tem miłą uroczystość zakończono.

Ameryko, zwróć nam Leszczowera!

wołają zrozpaczone narzeczone.

Jak podaje korespondent katowicki jednego z pism warszawskich, wśród ludności żydowskiej na Śląsku zapanowało onegdaj niezwykłe zamieszanie. W domach rabinów odbywały się narady, a gońcy z listami kursowali z miasta do miasta.

Sprawcą niepokoju był, jak się okazuje, solidny kupiec, Achim Leszczower, obecnie zamieszkały w Ameryce.

Przed dwoma miesiącami Leszczower rezydował jeszcze na Śląsku. Ogólnie uchodził za narzeczonego p. Fajgi Rozenman pięknej wdówki z Mysłowic.

Wczoraj zupełnie przypadkowo wyszło na jaw, iż ten sam kawaler miał w Sosnowcu drugą narzeczoną, również bogatą wdówkę nazwiskiem Różia Kanarienzang.

Ale to tylko początek nieszczęść.

Ów Leszczower pożyczył od Rózi „do obejrzenia" papiery wartościowe na sumę 70 tysięcy złotych. Po paru dniach je zwrócił.

To samo zrobił z Fajgą Rozenman. Pożyczył o dniej biżuterję wartości 90 tysięcy złotych, przetrzymał pewien czas i oddał.

A potem wyjechał za ocean, zapewniwszy obie narzeczone, iż wkrótce wróci.

Trzeba trafu, że wdówki spotkały się przypadkowo na neutralnym gruncie. Jedna, jak i druga nie omieszkały pochwalić się przyszłem szczęściem.

Wtedy to stała się katastrofa. Pani Fajga stwierdziła, że Leszczower pozamieniał w jej klejnotach brylanty na szkiełka, a pani Róża — że zabrał wartościowe papiery, obdarzywszy ją wzamian falsyfikatami.

Obie narzeczone są finansowo zrujnowane. Dodajemy na zakończenie, że zarówno Róża, jak i Fajga zostaną wkrótce matkami.

Z życia Sodalicji Marjańskiej

W BĘDZINIE.

Zarząd Sodalicji Marjańskiej pań w Będzinie nadesłał nam z prośbą o zamieszczenie, odezwę następującą:

Sodalicja Marjańska pań w Będzinie, z racji rocznicy dziesięciolecia założenia, urządza w dniu 8 b. m. uroczysty obchód. W związku z tem trzeba wspomnieć ogólnie o zadaniach Sodalicji Marjańskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tradycja Sekcji Marjańskiej w Polsce jest odległa, sięga okresu dawnej, niepodległej Polski i posiada piękne wspomnienia. Patent Sodalisa mieli ludzie wysokich sfer, nieraz dostojnicy państwowi, mieli go też i ludzie z gminu, a dla wszystkich był on chlubą i zaszczytem.

Niewola polityczna nie sprzyjała rozwojowi organizacyj i stowarzyszeń w Polsce, dlatego też i Sodalicja nie bije tak żywem tętnem, jak dawniej. Dziś w odrodzonej i zjednoczonej Polsce, stają przed Sodalicją rozliczne zadania, których wypełnienia wymaga chwila obecna.

Jeśli zadania te w całej Polsce są rozległe, to o ileż one są rozleglejsze w naszem Zagłębiu! W krainie czarnych djamentów, gdzie moloch materjalizmu i interesu przeżera dusze ludzkie, jakże mało czasu i uwagi poświęca się pracy duchowej. Dlatego też Sodalicja w Zagłębiu ma piękne i wdzięczne pole do działania.

Pierwszy i zasadniczy warunek powodzenia jest ten, że Sodalicja w Zagłębiu musi szeroko wejść w społeczeństwo, i nie zasklepiać swej działalności w ciasnych ramach.

Przedewszystkiem należy przełamać lody obojętności ogółu wobec pracy religijnej, która w dużym stopniu koncentruje się właśnie w Sodalicji. Uświadamianie ogółu w tym kierunku jest niesłychanie ważne. Dla usystematyzowania pracy w tej dziedzinie trzeba wpływami Sodalicji ogarniać młodzież szkolną, rzemieślniczą i robotniczą, służbę domową, następnie starsze społeczeństwo, warstwę robotniczą i t. d.

Działając dla Sodalicji Marjańskiej, organizacji religijnej, działamy zarazem dla sprawy polskiej, bo silne podstawy religijno-moralne to grunt pewny i niezawodny, na którym Polska może się oprzeć.

Hasłem niech będzie to przykazanie wielkie: „Kochaj całem sercem Boga i miłuj bliźniego, jako samego siebie". Zapyta kto, czy nie można tego celu osiągnąć poza Sodalicją? Można, ale rzecz pewna, że się go w Sodalicji osiąga daleko łatwiej i skuteczniej.

Katolików mamy wielu, ale ilu jest prawdziwie gorliwych? Większość stanowią ludzie, którzy nie zrywając węzłów z Kościołem Chrystusowym, biorą z niego tylko to, co im dogadza i nie przeszkadza w gonitwie za dobrem doczesnem, a całą troskę o duszę odkładają na ostatnią chwilę, jakby zbawienie wieczne było w życiu czemś drugo czy trzeciorzędnem.

Niebezpieczeństwo jest wielkie, bo apostołowie fałszu rozwijają żywą agitację i znajdują, niestety w wielu sercach grunt podatny. Do walki tej powołani są wszyscy ludzie dobrej woli, a w pierwszym rzędzie obowiązane są do tego Marjańskie zastępy.

Jeżeli każdy członek Sodalicji będzie gotów zawsze stanąć na swym posterunku, wtedy utworzą się zwarte zastępy, przed któremi zadrżą najlepiej zorganizowani wrogowie Kościoła, zastępy, które Niepokalana nasza Królowa poprowadzi do zwycięstwa niezawodnego.

× **KTO MA SPRZĄTAĆ ŚNIEG?** Z uwagi na brak wyraźnych przepisów w sprawie uprzątania śniegu z ulic, co powoduje ustawiczne spory i zatargi, podajemy, w jaki sposób załatwiono dylemat ten w Warszawie, gdzie po długotrwałych sporach i naradach sprawa została rozstrzygnięta w ten sposób, że do właściciela nieruchomości należy tylko zgarnywanie śniegu, a wywożenie do Magistratu.

Możeby wzór ten można było zastosować również w miastach Zagłębia, gdzie sprawa sprzątania śniegu wywołuje rok rocznie tyle skarg, narzekań i zatargów.

Tajemnicze morderstwo
POD MODRZEJOWEM.

Wczoraj między godziną 6 — 7 wieczorem w odległości 200 m. od kolonji Wygoda w pobliżu Modrzejowa znaleziono zwłoki mieszkańca Sosnowca, **Bolesława Falfusa.**

Jak wykazały oględziny Falfus otrzymał dwie rany postrzałowe w bok, które spowodowały śmierć.

Wypadek ten jest otoczony narazie ścisłą tajemnicy, którą stara się wyświetlić policja śledcza.

× SKARGI. Czytelnicy nasi z Dąbrowy skarżą się, iż otrzymywane przez nich listy z Ameryki noszą wyraźne ślady otwierania kopert, przyczem w razie niezręcznej „operacji" koperta jest zalepia na skrawkami papieru, a niekiedy zaopatrzona nawet odpowiednią adnotacją służbową.

Możeby w związku z tem władze pocztowe zechciały wyjaśnić cel tych „operacyj", prawnie niedopuszczalnych, względnie wydały zarządzenie w kierunku usunięcia wysoce niepożądanego zjawiska, wywołującego różnorodne komentarze i podejrzenia.

× SKUTKI STRZELANIA NA WIWAT. Był czas, że w okresie większych świąt, względnie pewnych uroczystości Zagłębie formalnie trzęsło się od huku strzałów na wiwat, którymi witano i „czczono" ważniejsze okoliczności. Ustawiczne detonacje niepokoiły ludność, a wypadki nieszczęśliwe przy strzelaniu były dość częste, zwłaszcza, że wiwatowano przeważnie w stanie podchmielonym. Z czasem dzięki ten zwyczaj począł zanikać i obecnie strzelanie na wiwat należy do rzadkości. W czasie ubiegłego święta górniczego niejaki Lisowski Władysław, lat 24, zamieszkały w Małobądzu, postanowił wznowić tradycję i zaalarmować mieszkańców niespodziewaną eksplozją. W tym celu sporządził nabój z materjału wybuchowego i wyszedłszy na pole, nabój zapalił. Widocznie lont był za krótki i nabój zawcześnie eksplodował, a siła wybuchu urwała Lisowskiemu dłoń lewej ręki. Niefortunnego wiwatowicza ulokowano w szpitalu powiatowym.

× ZAINKASOWAŁ I NIE ODDAŁ. Józef Topil, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 10, pobrał od Gerharda Mendla z Król. Huty towarów wartości 514 zł. oraz trzy weksle na sumę 325 zł. i pobrawszy za nie pieniądze, nie zwrócił ani weksli, ani towaru. Topilem zajęła się policja śląska.

× MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. Onegdaj wieczorem mieszkańcy ulicy Milowickiej w Czeladzi byli świadkami niezwykłej gonitwy. Do jadącego wozem ślązaka podbiegł jakiś chłopak, który zauważywszy poprzednio wystającą z siana na wozie butelkę spirytusu, porwał ją i począł szybko uciekać. Za nieletnim złodziejem pogonił zrozpaczony furman, któremu krzykami dzielnie pomagała w pogoni żona. Na ulicy momentalnie zebrał się tłum ciekawych, wśród których zniknął małoletni amator wódki, poszkodowany jednak nie dał za wygraną i ująwszy jednego z biegnących razem z nim chłopców, chciał go koniecznie odprowadzić do policji. Dopiero po dłuższej chwili płaczący chłopiec zdołał przekonać go o swej niewinności. Niepocieszony po stracie ulubionego trunku wieśniak odjechał nareszcie do domu, złorzecząc głośno złodziejowi.

× „MIŁY" BRACISZEK. Felicja Damek zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej 21 oskarżyła swego brata Adama Hajduka zamieszkałego przy ulicy Pańskiej 27 o pobicie jej i pogryzienie. Policja prowadzi dochodzenie.

× PROTOKOŁY. Policja sosnowiecka spisała onegdaj 15 protokółów za tamowanie ruchu pieszego, 7 — za opilstwo i 2 za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

Ze sportu.

„ŚLĄSK" — „C. K. S.". W nadchodzącą niedzielę na boisku Tow. Saturn w Czeladzi, odbędą się niezwykle ciekawe zawody rewanżowe pomiędzy dwoma silnemi przeciwnikami: „Śląskiem" — Siemianowice a czeladzkim klubem sportowym. Pierwsze spotkanie tych drużyn przyniosło piękne zwycięstwo C.K.S., to też obecnie „Śląsk" mobilizuje swe najlepsze siły, chcąc za wszelką cenę zrewanżować się. Wobec tego zapowiada się niezwykle ostra i zacięta walka. Zawody odbędą się o godzinie 2 popołudniu. Przedtem odbędzie się przedmecz rezerwowych drużyn tychże klubów.

KLUB NARCIARSKI W SOSNOWCU. W niedzielę 8 b. m. o godzinie 11 rano w sali Ogrodu sportowego przy ul. Mościckiego 20 (dawniej Nowokościelna 4) odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie organizacji oddziału w Sosnowcu śląskiego klubu narciarskiego. Na zebranie zaprasza się narciarzy, sympatyków tego sportu oraz osoby zainteresowane. P. dr. Kazimierz Załuski wiceprezes S. K. N. wygłosi odczyt o sporcie narciarskim.

Pan nauczyciel i ex-komunista
na czele pijanej bojówki w Zawierciu.

Piszą nam z Zawiercia:

W środę zwołane zostało w Zawierciu przez Stronnictwo narodowe zebranie za zaproszeniami, na którem miał przemawiać poseł St. Zalewski. Na zebranie przybyło około 500 osób.

Przed rozpoczęciem zebrania przed lokalem, zjawiła się bojówka w ilości

około 80 ludzi,

z nauczycielem gimnazjalnym Badowskim, i niejakim Kowalczykiem na czele. Mimo protestu ze strony organizatorów zebrania, bojówka przemocą wtargnęła do sali, posługując się przytem

jakiemiś ostremi przedmiotami,

któremi kłuła obecnych na sali, poczem rozpoczęła karczemną burdę, wszczynając niesamowite wrzaski. Większość bojówkarzy była

w stanie nietrzeźwym,

przyczem wznoszono okrzyki.

Całemu temu napadowi przedstawiciele policji przyglądali się licznie, nie próbując napastników usunąć z sali, jakkolwiek zebranie

odbyło się za zaproszeniami,

oświadczając jedynie, że do otwarcia zebrania nie dopuszczą. Wobec tego zebranie nie mogło się odbyć.

Należy jednak przypuszczać, że władze policyjne, z właściwą sobie sprawnością i energją

przystąpią do wyśledzenia i ukarania napastników,

postępując tutaj w sposób podobny, jak się to czyni, gdy na prywatne mieszkanie urządzi napad jakiś opryszek. W danym wypadku śledztwo będzie ułatwione bo znane jest nazwisko owego nauczyciela Badowskiego oraz niejakiego Kawalczyka, który niedawno wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał

4 lata za agitację komunistyczną.

Wśród społeczeństwa zawierciańskiego panuje silne wzburzenie z racji tych zajść, przyczem takie masowe uprawianie łobuzerki opryszkowatej przez pewne ugrupowania polityczne, o ile nie będzie natychmiast odpowiednio karane przez władze, będzie musiało wywołać odpowiednią reakcję w społeczeństwie, co bynajmniej nie przyczyni się do uspokojenia życia publicznego.

Nauczycielami zaś, organizującemi bojówki ze spitych wódką ludzi, powinny się zająć zarówno odpowiednie władze, jak i czynniki obywatelskie.

M.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Pożyczka na elektryfikację Pomorza.

Pomorska elektrownia krajowa „Gródek" S. A., której akcje w 70 proc. są w posiadaniu Pomorskiego wojewódzkiego Związku komunalnego, wykończyła w tym roku budowę drugiej elektrowni wodnej w Żurze. Na budowę tej elektrowni Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w początkach ubiegłego roku 12 miljonów złotych w 7 proc. obligacjach; z tej kwoty 10 milj. i 900 tys. zł. zostało już zrealizowanych, przyczem część obligacyj B. G. K. zakupiły zakłady ubezpieczeniowe. Pozostałe 1.100.000 zł. otrzymać ma pomorski wojewódzki Związek komunalny w sposób następujący: 500.000 zł. z funduszów stałych Krajowego Ubezpieczenia ogniowego w Poznaniu w drodze zakupu przez tenże zakład obligacyj B. G. K., będących już w posiadaniu zarządu elektrowni „Gródek" i 600.000 zł. z funduszów stałych społecznych zakładów ubezpieczeniowych na podobnych warunkach.

Nowa elektrownia zasila prądem 10 miast i 6 powiatów, między innemi miasto i port w Gdyni, przyczyniając się do rozwoju, już i tak stosunkowo dobrze rozbudowanej elektryfikacji Pomorza.

Kronika gospodarcza.

ROZBUDOWA GDYNI I WYBRZEŻA. W dniach 29 i 30 listopada rb. odbyło się w Gdyni pod przewodnictwem naczelnika wydziału portowego Ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Łęgowskiego, posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji dla spraw rozbudowy Gdyni i wybrzeża. W sprawie rozbudowy wybrzeża komisja wysłuchała sprawozdania Ministerstwa komunikacji, dotyczącego wniosków Związku uzdrowisk polskich, domagających się ulepszenia połączeń kolejowych z kąpieliskami na wybrzeżu. Ministerstwo komunikacji uwzględniło niemal wszystkie wnioski i propozycje Związku uzdrowisk. Część tych wniosków zrealizowana będzie już w roku 1930, część zaś w r. 1931. Komisja wypowiedziała się dalej po raz trzeci za koniecznością umożliwienia ze strony rządu spółce „Jurata" na Helu wybudowania nowoczesnego wielkiego kąpieliska morskiego.

POLSKIE LICZNIKI ELEKTRYCZNE. Potrzeby telefoniczne w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat zostały całkowicie zaspokojone. Mimo braku wielu urządzeń technicznych Państwowa Wytwórnia telefoniczna zaspokoiła wszystkie potrzeby „PASTY", poczty i wojska. Znormalizowany wyrób krajowy okazał się niezwykle dobry i trwały. W związku z normalizacją aparatów fabryka wyrabia również inne artykuły techniczne pomocnicze. Dyrekcja wytwórni przeprowadziła ostatnio studja zagranicą nad konstrukcją techniczną liczników elektrycznych i w najbliższym czasie przystępuje do ich produkcji.

CZESI O SAMOCHODACH POLSKICH. „Auto", organ Automobil-Clubu czechosłowackiej republiki zamieszcza artykuł pióra inż. C. Mirko Ihle o stanie automobilizmu w Polsce. Po wyliczeniu warunków drogowych, przechodzi do opisania eksponatów polskiego przemysłu automobilowego na P. W. K. w Poznaniu. Opisując dokładnie i dość wiernie te zaczątki naszego przemysłu kończy wyrażeniem zdania, że w usilnej propagandzie hasła „Kupuj wyroby krajowe" tkwi gwarancja rozwoju tego przemysłu. Ta opinja Czechów, mających wysoko stojący własny przemysł samochodowy (Skoda, Tatra, Praga itd.), jest dla nas bardzo miarodajna.

DALSZE UPADŁOŚCI BANKOWE W NIEMCZECH. Ogłoszono upadłość banku Grauer et Co. w Biberach. Właściciel banku Grauer popełnił samobójstwo. W Chemnitz zawiesił wypłatę bank Weitzer et Co. R. Weitzer również popełnil samobójstwo. Bank Thiele et Co. w Plauen zawiesił wypłaty.

FINLANDIA PRZESTAJE PRODUKOWAĆ CUKIER. Na walnem zebraniu fińskiej fabryki cukru surowego w Salo została podjęta kwestja zupełnego zaniechania plantowania w Finlandji buraków i produkowania cukru w przyszłej kampanji, ponieważ tak Polska, jak Niemcy i Czechosłowacja dostarczają i będą mogły nadal dostarczać do Finlandji swe cukry bez obawy o konkurencję finlandzką, bowiem premja, wypłacana krajowym producentom za cukier nie wystarcza wobec niskiego finlandzkiego cła wwozowego na ochronę rodzimego rolnictwa i przemysłu cukrowniczego. Wobec powyższego, jedyna w Finlandji fabryka cukru surowego (Finska Sockerfabriks A. B. — Helsingfors, istniejąca w Salo) zostanie zapewne unieruchomiona.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 5.12.

AKCJE: Bank Polski 165.75 — 167.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Cukier bez kuponu, Węgiel 69.00 — 69.50, Starachowice 21.25, Poż. inwest. 4 proc. 116.25, Premj. dol. 5 proc. 65.25, Konwersyjna 5 proc. 49.75, Ziemskie 4 i pół proc. 47.25 — 47.00

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89.50, Londyn 43.50.50, Paryż 35.12, Wiedeń 125.45, Belgja 124.79, Włochy 46.68, Szwajcarja 173.29, Berlin 213.39, Dolar prywatny 8.90.75, Dolary 8.90.

Z sali sądowej
LEKCEWAŻENIE OBOWIĄZKÓW.

Dnia 23 sierpnia b. r. na kop. Gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek. W czasie przewożenia wagonów na wagę dostał się pod koła parowozu robotnik Stanisław Bereszka i poniósł na miejscu śmierć.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że wypadek ten spowodowali: 50-letni Teofil Pietras maszynista (Sosnowiec, Dębowa 12) i 48-letni Jan Feldy, spinacz (Sosnowiec, Kamienna 12), z których Pietras, kierując maszyną nie dawał sygnałów, a Feldy, miast spełnić obowiązki spinacza, zajadał najsmaczniej śniadanie.

Obydwaj zajęli wczoraj miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem niezachowania przepisów ostrożności i skazani zostali po dwa tygodnie więzienia.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Mieszkaniec Ząbkowic 60-letni Mikołaj Bagiński, stały bywalec piwiarni Franciszka Kaczmarzyka w Ząbkowicach z niewiadomych powodów oskarżył właściciela tej piwiarni o zawodowy i potajemny wyszynk wódki. Na skutek złożonego zameldowania policja przeprowadziła rewizję w piwiarni Kaczmarzyka, wchodzącego już niejednokrotnie w kolizję z przepisami ustawy skarbowej. Znaleziono kilka butelek wódki i denaturatu.

Za ignorowanie tych przepisów Kaczmarzyk pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Na rozprawę sądową, która odbywała się w Sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej powołano w charakterze świadków głównego oskarżyciela Bagińskiego, oraz dwóch jego nieodstępnych kompanów: 54-letniego Franciszka Rogosia i 47-letnią Juljannę Karkoszkę, mieszkańców Ząbkowic. Wszyscy trzej świadkowie zeznali jednogłośnie, że nigdy wódki w piwiarni Kaczmarzyka nie kupowali, ani nie pili. Kaczmarzyk więc został uniewinniony.

Tymczasem świadków, wobec rażącej sprzeczności ich zeznań z zeznaniami, złożonemi uprzednio w dochodzeniu, pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem, iż działając świadomie i po wzajemnem porozumieniu się, zeznali opd przysięgą na szkodę dla wymiaru sprawiedliwości.

W wyniku przeprowadzonej wczoraj w Sądzie okręgowym rozprawy lekkomyślnych świadków skazano po dziewięć miesięcy więzienia.

WYRODNY SYN.

60-letni Michał Dziana (Sosnowiec, Pańska 27) wychował sobie istną pociechę w osobie 20-letniego synka Antoniego. Wyrodny synalek nie tylko szykanuje staruszka, ale także znieważa go czynnie.

Dnia 10 kwietnia b. r. ciężko pobity Dziana złożył w policji zameldowanie. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że wyrodny synalek pobił dotkliwie ojca ławką i uderzył go kilkakrotnie ręką w twarz. Nieszczęśliwemu starcowi przyszli z pomocą sąsiedzi, którzy zwyrodnialca musieli związać sznurami i zawiadomić o niesłychanem zajściu policję.

Gdy przybył na miejsce posterunkowy rozwścieczony awanturnik uwolniwszy się z więzów, podbiegł do staruszka i spoliczkował go jeszcze raz w oczach policji.

Wczoraj zwyrodnialec odpowiadał za swój niecny postępek przed Sądem okręgowym i skazany został na dwa tygodnie więzienia.

GŁOSY PUBLICZNE.

O kościółek św. Barbary

W ŻARKACH.

W związku z moim artykułem o Żarkach (Kur. Zach. Nr. 301 z dnia 24.11 b. r.), ks. Maślankiewicz zamieścił w K. Z. z dn. 29.11 b. r. w sprawie kościółka św. Barbary „sprostowanie", w którem dopatrzeć się łatwo, chęci pouczania mnie jak i co mam pisać.

Dla wyjaśnienia tego „dziwnego" sprostowania stwierdzam: Kościółek omawiany oglądałem czterokrotnie: w maju 1926 r. — w czerwcu 1917 r. — w maju 1929 r. i w czerwcu 1929 r. Za każdym razem widziałem go takim, jak opisałem. Jeżeli w ciągu czterech lat przedstawiał ruinę i znając powody jego zaniedbania (o tych przemilczałem), miałem prawo opisując go, użyć czasu teraźniejszego. O powodach, które przyspieszyły odnowienie tej starożytnej pamiątki, posiadam dobre informacje.

Zamiast pisać sprostowanie, mógł ks. Maślankiewicz po zwiedzeniu kościółka w dniu 2.11 b. r. podać notatkę, że został tenże odnowiony, — a byłby uniknął przeczytania gorzkiej prawdy, której w podobnych wypadkach ukrywać pod kojcem nie wolno.

Marjan Kantor-Mirski.

Kronika Zawiercia.

✕ **KONFERENCJA.** Onegdaj bawił w Zawierciu zastępca inspektora pracy p. K. Rychłowski i odbył konferencję w sprawie redukcji robotników w fabryce Tow. akcyjnego. W wyniku konferencji zarząd fabryki zgodził się pozostawić najbiedniejszych robotników, dla których redukcja byłaby wielkim ciosem materjalnym.

✕ **KONCERT - ODCZYT W ZAWIERCIU.** W sobotę dnia 7 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w sali Domu ludowego w Zawierciu interesujący koncert złożony z utworów muzycznych ilustrujących piękno przyrody.

W koncercie tym weźmie udział znany pianista p. J. Lewinger (prof. Inst. Muz. w Katowicach) oraz p. H. Sajdak (śpiew).

Objaśnienia, tyczące się utworów programu oraz ich związku z pięknem przyrody wypowie p. Feliks Sachse.

Koncert, ze względu na swe oryginalne ujęcie obudził żywe zainteresowanie w sferach miejscowej inteligencji, oraz wśród młodzieży szkolnej. 8305

✕ **Z POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** Tutejszy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża poczynił znaczne posunięcia na polu swej realnej pracy. Mianowicie kosztem 5 tys. złotych zakupiono urządzenie kompletne punktu sanitarno - odżywczego oraz całkowity ekwipunek drużyny przeciwgazowej. Oddział nosi się także z zamiarem nabycia auta sanitarnego. Te realne dowody najlepiej świadczą o stałej choć cichej lecz wytężonej i pożytecznej działalności oddziału.

✕ **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKA.** W lesie przy Kokotku powiat Lubliniec straż graniczna natknęła się na bandę przemytników, trudniących się przemycaniem z Niemiec do Polski spirytusu denaturowanego. Przemytnicy na widok zbliżających się strażników poczęli uciekać a wezwani do zatrzymania się, temu żadość nie uczynili wskutek czego strażnicy oddali do uciekających 7 strzałów, które jednak nikogo nie raniły. Podczas pościgu przytrzymano niejakiego Śmietanę Piotra z Rudnika Małego, pow. Zawiercie, jak również znaleziono 100 ltr. spirytusu, porzuconego przez uciekających przemytników.

✕ **UJĘCIE POZOSTAŁYCH SPRAWCÓW NAPADU NA DYR. LA FONTAINE-A.** Po onegdajszem aresztowaniu bandyty Goldona, który popełnił samobójstwo, policja niezwłocznie aresztowała dwu pozostałych bandytów, którzy w napadzie tym odegrali główną rolę. Są nimi robotnicy fabryki Hulczyńskiego, Stanisław Stolarski, l. 26 (Cmentarna 2), i Piotr Bernat, l. 29 (Wenecka 21). Krytycznego wieczoru obaj pracowali w fabryce i od zajęć swych oddalili się zaledwie na kilkanaście minut, tak że nikt to nawet uwagi ich zwierzchników i kolegów. Stanowiło to dla nich niezachwiane alibi i dlatego udało im się tak długo ukrywać. Aresztowani zostali rozpoznani przez napadniętych, przyczem stwierdzono, że podczas napadu Stolarski miał na sobie jasną jakąś marynarkę, którą później poznano jako własność nieżyjącego już Goldona. Obu przestępców oddano do dyspozycji władz śledczych.

✕ **STRZELEC - AMATOR.** W czasie kłótni w mieszkaniu Marjanny Skwarek (Kijowska 1) awanturujący się tam Piotr Rogala (Polska 8) dobył rewolweru i zrobił z niego użytek, strzelając w sufit, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Krwawa demonstracja „Bundu".

Jedna osoba zabita — trzy ranne.

W Warszawie na ulicy Przejazd przed pałacem Mostowskich, gdzie mieści się D. O. K. 1, odbyła się onegdaj około godziny 10 wiecz.

demonstracja „Bundu",

którą wykorzystali komuniści dla wywołania krwawej awantury.

Na parę minut przed 10 z ulicy Nowolipie wyszedł pochód „Bundu", liczący około 300 osób. Przeważę w pochodzie stanowiła młodzież. Tłum wznosząc przeciwrządowe okrzyki, skręcił w ulicę Przejazd i posuwał się wzdłuż pałacu Mostowskich.

Gdy czoło pochodu doszło do skweru przed pałacem, w środku tłumu powstało nagle zamieszanie i posypały się

strzały rewolwerowe.

Demonstranci rozbiegli się w popłochu. Na opustoszałym chodniku został tylko jakiś leżący mężczyzna z raną nad lewem okiem, a opodal niego drugi ranny z trudem utrzymywał się na nogach, opierając się o ścianę.

Z pomocą pośpieszył mu natychmiast Stanisław Kierzkowski, jeden z mieszkańców pałacu Mostowskich, znajdujący się przypadkowo przed bramą.

Ranny zdołał oświadczyć

tylko, wskazując na leżącego:

— Chciałem zatrzymać tego komunistę... — poczem osunął się bezwładnie w ramiona p. Kierzkowskiego.

Lekarz pogotowia stwierdził u niego

ranę postrzałową piersi

i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala św. Ducha. Tam ustalono że jest to 19-letni Polikarp Jaworowski (Sosnowa 13) inkasent założonego przed 2 tygodniami banku Związku rzeźników przy ulicy Dzikiej 7.

Drugi ranny

zmarł przed przybyciem pogotowia.

Ze strzępków dokumentów, jakie przy nim znaleziono, zdołano ustalić, że jest to 27-letni Szyja Grunwald, malarz pokojowy, członek „Bundu". W kieszeni marynarki znaleziono żeton bronzowy z napisem: „Związek młodzieży „Przyszłość" — kongres w Łodzi".

Na miejsce przybyły

władze śledcze,

Z zeznań świadków ustalono następujący przebieg zajścia:

Gdy pochód „Bundu", wznosząc okrzyki, mijał pałac Mostowskich, ul. Przejazd w stronę ul. Długiej przechodził Jaworowski. W tej chwili z tłumu padło

kilka okrzyków przeciwpaństwowych.

Jaworowski schwycił jednego z krzyczących i chciał go zatrzymać. Rozpoczęło się szamotanie. W tej chwili padło kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła Jaworowskiego w pierś. Równocześnie

śmiertelny postrzał w głowę

otrzymał stojący obok niego Szyja Grunwald.

Po strzałach tłum rozpierzchł się. Nikogo ze strzelających nie udało się zatrzymać.

W czasie zajścia

odniosły rany

Bronisława Radoszewska i Estera Szwarc. Opatrzyło je pogotowie.

Śliczne dziewczę hersztem bandy

Burzliwy żywot panny sklepowej.

W tych dniach została pojmana w Paryżu jedna z jego najniebezpieczniejszych przestępczyń, niejaka Mascotte Brissout, stojąca jako herszt na czele zorganizowanej przez siebie

szajki bandyckiej,

ulegającej ślepo jej rozkazom i woli. Schwytanie tej niebezpiecznej kobiety wraz z jej towarzyszami nie poszło łatwo, złoczyńcy bowiem, rozporządzający dwoma własnemi autami i zaopatrzeni w broń palną, bronili się zaciekle i dali cały szereg strzałów do ścigającej ich policji, nie raniąc na szczęście nikogo.

Mascotte Brissout, śliczna i niezwykle zgrabna dziewczyna, o typowym wyglądzie paryskiej midinetki, z powierzchowności swej niczem nie przypominała niebezpiecznej i zdeterminowanej na wszystko bandytki.

Pracowała ona też do niedawna w jednym z większych paryskich magazynów jako sklepowa i dopóki żyli jej rodzice, zarabiała uczciwie

na kawałek chleba.

Po ich śmierci pierwsza i gwałtowna miłość oddała ją całkowicie w moc jakiegoś z pod ciemnej gwiazdy osobnika, który wykorzystał swój wpływ na młodą i niedoświadczoną dziewczynę w ten sposób, że namówił ją do okradzenia sklepu, w którym pracowała. Rozpoczęły się więc systematyczne kradzieże i uchodziło to przez długi czas bezkarnie, wreszcie zarząd magazynu, powziąwszy pewne podejrzenie co do Brissout polecił ją pocichu obserwować. Rezultatem tego było przyłapanie jej na gorącym uczynku, poczem nastąpił

sąd i więzienie.

Po odsiedzeniu kary, Mascotte łączy się znowu ze swym kochankiem. Ale nie jest to już bezradne i uległe cudzej woli dziewczę. Akademja więzienna zrobiła swoje, uczenica także była widocznie zdolna. I oto po opuszczeniu murów więziennych, Mascotte świadoma swych wdzięków i siły podporządkowuje teraz swej woli kochanka, organizuje bandę i poczyna nią dowodzić z całą energją i sprężystością.

Banda pod dowództwem tej młodej i pięknej dziewczyny dokonywa

całego szeregu napadów

i włamań. Jest nieuchwytną, rozporządza bowiem dwoma skradzionemi autami. Przerzuca więc się błyskawicznie z jednego końca Paryża na drugi, znika z miejsca, gdzie przed chwilą dokonała przestępstwa i w ten sposób staje się dla władz bezpieczeństwa nielada troską.

Wreszcie udaje się pochwycić policji jednego z członków bandy i ten wydaje jej plan działań, przewidziany na dzień następny, a mianowicie obrabowanie willi jednego z

bogatych handlarzy wina.

W ten sposób tylko i przy użyciu licznej siły zdołano zlikwidować bandę pięknej Mascotte Brissout.

BEZ POMOCY.

— No, no, taka duża wieś i kościół, i gmina, a niema ani doktora, ani felczera?

— Coby tu doktór robił, naród zdrowy, a jak komu przyjdzie na śmierć, to i bez niczyjej pomocy umiera...

Kronika Olkuska.

✕ **ZGON NIEWIDOMEGO CHŁOPA-POETY.** Jak już donieśliśmy wczoraj we wsi Karwin (wojew. Kieleckie) zmarł w 62 roku życia głośny na terenie Małopolski poeta chłopski Ferdynand Kuraś.

Przed wojną mieszkał on stale w okolicy Tarnobrzega, skąd przeniósł się następnie w Kieleckie, gdzie z okazji swego jubileuszu pisarskiego otrzymał od rządu nadział ziemi.

Był to poeta prawdziwie z Bożej łaski. Prosty chłop na roli bez żadnego wykształcenia szkolnego — w dodatku niewidomy od urodzenia. Liczne jego wiersze, nastrojone zawsze na wysoki diapazon patrjotyczny, szły w lud ze szpalt prasy chłopskiej i podnosiły ducha wsi polskiej w najcięższych momentach politycznych.

Poważny poemat Ferdynanda Kurasia p. t. „Napad Tatarów na Sandomierz" zwrócił nań uwagę krytyki literackiej, która oddała hołd talentowi niewidomego chłopa - poety.

Tę jego niezwykłą działalność poetycką Ojczyzna uczciła ostatnio orderem „Odrodzenia Polski".

✕ **AKADEMJA AKADEMIKÓW BEZ POPARCIA.** Dnia 4 bm. w sali kina „Orzeł" związek młodych akademików powiatu Olkuskiego urządził akademję ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Program obejmował: słowo wstępne p. Perkowskiego, śpiew chóru mieszanego pod batutą p. Kowalczyka, deklamację p. Wł. Kluczowskiej, oraz solo fortepjanowe p. Hintza, absolw. konser. muz. Ponadto sekcja dramatyczna z. m. a. p. o. wykonała „Warszawiankę" Wyspiańskiego. Tym razem publiczność olkuska akademji nie poparła, co jest b. smutnem. Sala świeciła pustką.

✕ **TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI DLA BIEDNYCH.** Zarząd Towarzystwa dobroczynności w Olkuszu, chcąc przyjść z pomocą biednej dziatwie m. Olkusza, zwróciło się do wszystkich instytucyj na terenie Olkusza, oraz do Sejmiku, Magistratu i fabryki „Olkusz" z inicjatywą powołania komitetu gwiazdkowego. Chodzi tu o ujednostajnienie akcji gwiazdkowej i wydatniejszą pomoc dla biednej dziatwy, w kierunku zaopatrzenia jej w ciepłą odzież na zimę.

Pierwsze zebranie w tym celu odbędzie się w Magistracie, w dniu 6 bm. o godz. 7 wieczorem.

✕ **KILKA SŁÓW POD ADRESEM POCZTY.** Wszyscy, którzy mają do czynienia z pocztą olkuską, skarżą się na nieporządki, jakie tam panują. Może jest sporo winy warunków, w jakich pracownicy poczty się znajdują, a w pierwszym rzędzie z powodu małego personelu, ale przy dobrej woli urzędników, a więcj urzędniczek, niezadowolenia te dałyby się do pewnego stopnia usunąć. Wobec tego, że jest tylko jedno okienko do operacyj pieniężnych, interesanci czekają na wpłaty nieraz godzinami, a często odchodzą od okienka niezałatwieni. Pozatem pewna pani stale robi trudności przy wydawaniu przesyłek i paczek, pomimo, że wszelkie formalności są załatwione. Przydałaby się jej pewna dawka bromu codziennie dla uspokojenia rozbrykanych nerwów.

Książki dla młodzieży

Z AUTOGRAFAMI AUTORÓW.

W dniu 3 bm. z inicjatywy wydawnictwa „Książnica-Atlas" odbyło się zebranie autorów książek dla młodzieży. Na zebraniu tem postanowiono zorganizować w okresie przedświątecznym dla propagandy książek dla młodzieży „trzy dni autorów". Propaganda tego rodzaju praktykowana jest szeroko w księgarniach francuskich, a polega na tem, że autor danej książki, zaopatruje ją w swój autograf. W ciągu więc tych trzech dni polscy autorzy książek dla młodzieży będą odbywali dyżury w „Książnicy-Atlas", składając własnoręczne podpisy na napisanych przez siebie książkach, nabywanych przez młodocianych klijentów.

Pozatem powzięto myśl urządzenia literackiego wieczoru dla młodzieży z udziałem autorów, którzyby recytowali wyjątki ze swych dzieł. Obie imprezy mogą przyczynić się w dużym stopniu do wzmożenia czytelnictwa wśród młodzieży.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Ajzyka Bierzwińskiego adwokat Henryk Fruchs na zasadzie art. 514 Kod. Handl. zawiadamia wszystkich wierzyciel, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do stanu biernego upadłości, że w dniu 16 grudnia 1929 r. o godzinie 11 rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie w celu zawarcia układu względnie kontraktu związkowego i dokonania wyboru syndyka ostatecznego. Wierzyciele mają przybyć osobiście lub przez pełnomocników.

8345 **Syndyk tymczasowy masy upadłości Ajzyka Bierzwińskiego Adwokat Dr. Henryk Fruchs w Sosnowcu.**

MUZYKA.

Matka: — Czy to Lusia brzęczy na fortepianie?

Syn: — Tak.

Matka: — Pójdź tam zaraz i zobacz, co ona robi. Jeżeli ściera kurz z fortepianu, to dobrze. Jeżeli jednak gra, to niech natych miast przestanie.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam sklepik spożywczy. Wiadomość w Administracji. 8333

Kafle, płyty ścienne, podłogowe, piece, kuchnie przenośne, poleca Fabryka kafli, Zawiercie, Blanowska 43. Ceny zniżone. 7794-20

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec uczciwych rodziców. Zgłaszać się: Kawiarnia „Udziałowa" 3-go Maja. 8331

Przyjmuje krzesła do wyplatania. Sosnowiec, ul. Prezydenta Mościckiego 12. 8330

Potrzebni roznosiciele gazet. Zgłoszenia: Hlawski, Sosnowiec, między godz. 10 — 11 przed południem. 8347

Pokojówka na przychodnie potrzebna zaraz. Zgłoszenia Sosnowiec, Sienkiewicza 8, m. 7 II p.

Potrzebne panienki do maszyn do szpulowania. Zgłoszenia Moszek Weinstein, Targowa 17. 8334-2

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Zakręt 7 III p.

Potrzebny pokój z kuchnią możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia prosimy skierować: Knothe i Hlasko, Sosnowiec, Małachowskiego 9 8313-4

ZGUBIONE DOKUMENTY

Sapiński Franciszek zgubił dowód na książeczkę wojskową wydaną w PKU. 8325

Gazda Stanisław zgubił książeczkę Pow. Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu. 8326-8

Marja Dudzińska zgubiła dowód osobisty kolejowy nr. 65325 W. D. 8336-3

Zyrek Tomasz unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez Urząd Gospodarczy Kraków. 8300

ROZNE

Koncesjonowana nauczycielka tańca Nina Cichoniowa urządza w sali gimnazjum im. Staszica za zgodą Dyrekcji kurs tańców dla uczniów tegoż gimnazjum Dla uzupełnienia kompletu przyjmie jeszcze kilka panienek-uczenic szkół średnich. Rodzice na lekcjach mile widziani. Informacje: Siefecka 6 II p. 8339

Okazja! Przyjechała hafciarka na krótki czas, ma do sprzedania, ręcznie haftowane: file, kapy, ekry, białe story, firanki, obrusy, różne serwetki i poduszki, bardzo tanio. Będzin, Kołłątaja 26, II piętro. 2342-3

Za długi zaciągnięte przez żonę swoją Antoninę z Barnasiów I voto Rogową nie odpowiadam Ludomir Kolasiński. 8340

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret art. wykonane od **zł. 10** w zakładzie **„Studjo"** Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis kościółka kolej. Telefon 6-11. 7593-4

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-23. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SIKRJEWSKI